Nr. 117. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, poniedziałek 17 maja 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 28 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 20 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 60% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Przymusowa pożyczka państw.

Polska na arenie międzynarodowej.

Ostatnie wypadki wojenne na wschodzie zwróciły na Polskę uwagę całej Europy, wszystkich jej politycznych czynników. Prasa zagraniczna wszelkich odcieni przepełniona jest głosami o roli państwa polskiego, jako czynnika o poważnym wpływie na ukształtowanie się międzynarodowych stosunków, których piętą Achillesa jest europejski wschód.

I aczkolwiek jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami orężnego rozwiązywania problemów politycznych a za najodpowiedniejszą i najwłaściwszą uważamy drogę porozumienia i danie możności wypowiedzenia ludom swojej woli, nie możemy jednak nie przyznać, że okazanie w pewnych momentach pięści, zwłaszcza przez młode, tworzące się państwo, może mieć dodatnie znaczenie.

Zagranica o Polsce nie miała dobrego wyobrażenia z powodu usłużnego i niewolników godnego zachowania się pols. polityków i dyplomatów na arenie międzynarodowej, bo wysyłano tam ludzi o tradycyach rodowych, a może nawet historycznych w czasie kiedy z łoskotem walą się stare bożki. I to wszystko zaprezentowało na zewnątrz Polskę w roli znanego w świecie żebraka, godnego w czułych sercach wywołać łzę litości, ale i politowania. Obok opinii siedliska średniowiecznej szlachetczyzny, która demokratycznie myślący zachód jeżeli nie wstrętem, to najwyższą nieufnością musiała przepoić, Polska we wszystkich kombinacyach i szacherkach dyplomatycznych tylko za bezsilny objekt konszachtów była uważana, niezdolny do niczego więcej jak tylko do głoszenia wyrazów wdzięczności dla swych opiekunów i sprzymierzeńców, usiłujących z Polski uczynić kolonię swych politycznych i ekonomicznych wpływów.

Żebrakami w pełnym wszechstronnym tego słowa znaczeniu byliśmy w opinii świata.

Ostatnie dopiero wypadki sprawiły, że na zachodzie inaczej o Polsce zaczęło się mówić.

Ale podobnie jak dotąd polityczne czynniki polskie nie umiały spełnić swego zadania, nie spełniły go i dziś, gdy należało uświadomić Europę o politycznym tle zamierzonych operacyi wojskowych.

I dzięki temu mamy do czynienia, ze znamiennym zjawiskiem. W Polsce zwyciężył pogląd lewicy społecznej, wbrew najzacieklejszej opozycyi najczarniejszej reakcyi, w kwestyi sposobu rozwiązania problemu państwowego i narodowościowego u wschodnich granic Polski, a zachodnich Rosyi. Hasło oswobodzenia kresowych narodów jest politycznym wykładnikiem akcyi wojskowej, ale zagranicą o tem w zupełności się nie mówi. I z tego powodu przeciw obecnemu kursowi w polskiej polityce wschodniej wykonuje atak w kraju nacyonalistyczna wszechpolska reakcya, a zagranicą równocześnie przeciw tej polityce wykonano gwałtowny atak ze strony socyalistycznej.

Jak wśród polskiej narodowej demokracyi przemówił lęk o załatwienie sporów narodowościowych, których trwanie jest ich żerem partyjnym, tak u lewicy społecznej na zachodzie, sympatyzującej z bolszewikami odezwała się obawa o losy sowieckiej republiki rosyjskiej. Już bowiem pojawiają się wiadomości, że z klęsk rosyjskich na froncie chce skorzystać tamtejsza rodzima reakcya, aby obalić bolszewickie rządy i przywrócić dawną reakcyę wschodu. Pod kątem widzenia usunięcia rządów bolszewickich ocenia też przychylnie ofenzywę polską wszelka reakcya światowa.

Ale ani w interesie państwowym Polski, ani tem więcej demokratycznych żywiołów w Polsce nie leży odbudowa caratu w Rosyi. Lewica społeczna, a w niej niepośledni biorąca udział polska partya socyalistyczna, której linię polityki wschodniej rząd polski uznał za swoją, ona równocześnie przeciwstawi się wszelkim próbom odbudowy reakcyi światowej.

Nie jest też prawdą, jakoby Polskę ogarnął jakiś chorobliwy szał wojenny, a dowodzi tego brak entuzyazmu z powodu zwycięstw wojennych. W społeczeństwie, wśród polskich mas ludowych dominuje pragnienie pokoju, które znaleźć będzie musiało wyraz w pozytywnych czynach. I socyalizm polski nie uczyni zawodu międzynarodowemu ruchowi robotniczemu i w uznanym przez siebie za właściwy momencie rzuci na szalę wypadków wszystkie swoje nie małe już siły, aby upragniony pokój sprowadzić. Musi jednak i bolszewicka walcząca strona zaniechać haseł wojny aż do zwycięstwa, bo to uniemożliwiłoby zawarcie pokoju.

Wojska polskie w Kaniowie.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 15 maja 1920.

Na południu zajęliśmy Kryzopol i Hajsyn. Dnia 11. maja, **w rocznicę pamiętnej bitwy 2-go korpusu polskiego, oddziały naszej jazdy dotarły patrolami do Kaniowa.** Na przedmieściu Kijowa nieprzyjaciel w dalszym ciągu ogranicza się do energicznego patrolowania naszego przedpola.

Na Polesiu w rejonie Rzeczycy i Słobody Jakimowskiej walki na przedpolu naszych linii. Resztki 10-ej dywizyi sowieckiej uległy tu ostatecznemu rozbiciu. Dnia 14. maja dwa aeroplany bolszewickie bez skutku bombardowały lotnisko jednej z naszych eskadr. Jeden z nich, zaatakowany przez parę naszych samolotów został zmuszony do wylądowania między liniami bojowemi. Tego dnia w czasie lotu bojowego uległ katastrofie nasz aparat 11-tej eskadry. Pilot, podchorąży **Klicza** i obserwator sierżant **Bartowiak** zginęli śmiercią walecznych.

Na odcinku na południu od Dźwiny skoncentrował nieprzyjaciel bardzo znaczne siły. **Rozpoczął on od świtu dnia 14. maja zacięte i bezustanne ataki, które trwają dotychczas.**

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

Groźba strejku generaln. w Zagłębiu borysławskim.

BORYSŁAW. 15. maja. (Tel. wł.) Swojego czasu rząd przyrzekł wysłać do Borysławia najdalej do końca kwietnia pociąg turnusowy o 50 wagonach z mąką. **Do dzisiaj nie nadszedł ani jeden wagon.** Aprowizacya robotnicza wyczerpała wszystkie zapasy. Wobec tego Rada robotnicza w Borysławiu **uchwaliła wstrzymać wszelkie transporty ropy tak koleją jak i tłoczniami do państwowej rafineryi w Drohobyczu.** Od poniedziałku zatem rafinerya musi zastanowić pracę. **Uchwalono nadto wstrzymać gazownię.**

W razie nie nadejścia w najbliższym czasie artykułów aprowizacyjnych nie jest wykluczony powszechny strejk w całem Zagłębiu.

—o—

Rozwiązanie franc. konfederacyi pracy

Rząd francuski na drodze represyi.

PARYŻ (Pat.). **Rząd francuski zawiązał dnia 11. b. m. generalną konfederacyę pracy, motywując to rewolucyjną działalnością konfederacyi. Rząd francuski zdecydowany jest decyzyę swoją przeprowadzić siłą.**

WIEDEŃ (B. K. z Paryża). (Pat.). Parlamentarna grupa socyalistyczna i Rada stronnictwa socyalistycznego w związku z rozwiązaniem konfederacyi pracy wystąpiły z protestem przeciwko decyzyi rządu. Z protestem wystąpiły także centralny związek robotniczy i Liga praw człowieka. Śledztwo w sprawie działalności konfederacyi pracy rozpoczęło się wczoraj. W związku z tem u 5-ciu przewódców robotniczych przeprowadzono rewizye domowe oraz aresztowano kilku przewódców strejku.

Protest pisarzy polskich przeciw duchowej, politycznej i społecznej reakcyi.

We wczorajszym numerze podaliśmy w formie zwięzłego telegramu protest literatów, ogłoszony przez lewicową grupę pisarzy polskich na zjeździe literackim w Warszawie. Obecnie umieszczamy pełniejsze jego brzmienie:

Z racyi pierwszego na ziemiach wolnej Polski Zjazdu Literatów my, lewicowi pisarze polscy różnych obozów i odcieni, wobec panującej w kraju reakcyi, która w dziedzinie bezpośrednio nas dotyczącej dochodzi aż do zakazu wystawiania w Polsce arcydzieł dramatycznych jej geniuszów, uważamy za swój obywatelski obowiązek oświadczyć co następuje:

Wyzwolenie Polski nie jest dotychczas całkowite. Wysiłkiem bohaterów i zrządzeniem losów, opadły z niej więzy dopiero zewnętrzne. **Lecz duch jej wolny nie jest, praca jest skrępowana, ucisk i wyzysk człowieka przez człowieka trwają.** Walka o lepszą przyszłość dziś się jeno zaczyna. Nie wolno nam przyglądać się jej z ubocza. Nie byłoby to zgodne z wielkiemi tradycyami piśmiennictwa polskiego.

Gdy do tego dzisiaj w Polsce doszło, że w kraju „ducha wiecznego rewolucyonisty", w kraju który tylu wydał rycerzy wolności, dzisiaj sama nazwa rewolucyonisty i nawet socyalisty publicznie bywają znieważane, a reakcya groźną się staje nawet dla arcydzieł literatury, my, pisarze polscy lewicy społecznej, musimy zbiorowo dać tutaj świadectwo elementarnym prawdom i postulatom, będącym podstawą działania całego bez wyjątku obozu idealizmu społecznego.

Jesteśmy przekonani, że po religijnem ongi zrównaniu wszystkich ludzi przed obliczem Bóstwa, po obywatelskiem zrównaniu ich przed prawem i po politycznem wyzwoleniu, **przyjść musi również, w tej czy innej formie i ekonomiczne wyzwolenie człowieka, wyzwolenie pracy, myśli, talentu i twórczości z jarzma, jakie im ustrój spółczesny narzuca.**

Jesteśmy przekonani, że procesu tego nikt i nic już dzisiaj powstrzymać nie zdoła.

Wierzymy, że dopiero tak wyzwolona ludzkość zmienić się będzie mogła w rodzinę praworządnych, wolnych, swobodnie o sobie stanowiących i bratnio zrzeszonych narodów. Pozostawiamy życiu samemu wskazanie, która z dróg jakiemi różni z nas do wspólnego tego zmierzają celu, jest najwłaściwsza. Uważamy tylko, że **bezwarunkowymi wrogami dążeń naszych są** egoizm narodowy i rasowy, zaborczy militaryzm, ideologia klas z wyzysku żyjących, kapitalistyczna i klerykalna międzynarodówka krzywdy i wstecznictwa.

Za siłę zaś, której w zaszczytnym przypadło udziale urzeczywistnienie wielkich dążeń, uważamy **świadome powołania klasy pracujące i z nich wyłonioną, albo z niemi się łączącą i o nie opartą — inteligencyę** w istotnem znaczeniu tego słowa, reprezentantkę myśli, kultury i organizacyi.

Z oburzeniem przeto piętnujemy uprawianą przez reakcyę metodę zwalczania wszelkich, czy to rewolucyjnych, czy nawet pokojowych dążeń do zmian społecznych, przez zohydzenie walczących o wolność, zarzucanie im zdrady kraju i przypisywanie celów niszczycielskich i anarchistycznych.

Niedopuszczalnym i dla kraju szkodliwym sposobom walki przeciwstawiamy się z całą stanowczością i ostrzegamy przed ich następstwami.

Stwierdzamy zarazem, że nie wolno Polski całej utożsamiać z tą pianą, która dziś płynie wierzchem prądu jej życia.

Stojąc pod znakiem walki o wyzwolenie pracy i ducha ludzkiego, ślemy braterskie nasze pozdrowienie wszystkim, jak my czującym i jak my walczącym.

K. Błeszyński, Z. Bohowityn, L. Chrzanowski, G. Daniłowski, A. Górski, C. Jelenta, K. Irzykowski, Z. Kisielewski, St. A. Kempner, M. Limanowski, J. Lorentowicz, J. N. Miller, W. Makowski, R. Minkiewicz, Z. Nałkowska, B. Ostrowska, W. Rogowicz, E. Słoński. Za grupę „Skamandra" J. Piechoń i Wł. Zawistowski, Standa St. L. Schildenfeld-Schiller, A. Strug. A. Śliwiński, W. Wolski, B. Winawer, Z. Wojnarowska, za Redakcyę „Zdroju" J. Hulewicz, St. Żeromski i inni.

—o—

Tragedya polskiej dywizyi na Syberyi.

Jedną z czarnych kart w dziejach polityki endeckiej są tragiczne losy oddziałów polskich na Syberyi, organizowanych tam przez narodową demokracyę pod auspicyami koalicyi, która cudzymi rękami i krwią chciała zwalczać rewolucyę rosyjską i w tym celu organizowała Czechów i Polaków. Czesi zdradziwszy swych towarzyszy broni już dawno powrócili do kraju, generałowie koalicyjni w krytycznym momencie pouciekali, a cały ciężar walki spadł na I dywizyę polską, która ostatecznie dostała się do niewoli bolszewickiej. Wyrzutem sumienia dla narodowej demokracyi są losy tych nieszczęśliwych ludzi, chciałaby ona przeto zwalić winę na innych. Oskarża ona każdego, aby jak Piłat umyć ręce.

Imieniem endecyi poruszył znowu tę sprawę na ostatniem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych ks. Lutosławski i wystąpił z oskarżeniem rządu.

W odpowiedzi wicemin. Dąbski przedłożył dokumenty, że przyczyną katastrofy na Syberyi była: haniebna zdrada Czechów współdziałających z polakami; ucieczka generała francuskiego Janina; i nieudolność polskiego przedstawiciela w Paryżu, Wielowiejskiego, jednego z przywódców nar. dem., który absolutnie nic nie uczynił dla powrotu i uratowania dywizyi polskiej.

Wiceminister J. Dąbski odczytał szereg dokumentów urzędowych, m. in. umowy, zawarte na swoją własną odpowiedzialność przez komitet paryski z rządem francuskim, w których to dokumentach członkowie komitetu paryskiego: Dmowski, Zamojski i Wielowiejski całą odpowiedzialność i skutki ekonomiczne zwalają na cały naród polski, bynajmniej nie pytając narodu o opinię.

BEZPRAWNA UMOWA DMOWSKIEGO Z PICHONEM.

Jeden z tych dokumentów, uzurpujący sobie wbrew woli narodu polskiego prawo reprezentowania Polski, a podpisany przez Dmowskiego i Pichona brzmi:

„Komitet narodowy polski, orzekujący w imieniu narodu polskiego, którego jest przedstawicielem, oświadcza, że sumy, które były udzielone od dn. 1. VII. 1917 r. oraz będą jeszcze przyznane przez rząd rzeczypospolitej francuskiej na pokrycie wydatków armii polskiej w porozumieniu z Komitetem narodowym polskim stanowić będą zaliczkę, zwrot której weźmie na siebie naród polski w terminie jaknajkrótszym po podpisaniu traktatu pokojowego. Warunki pożyczki i sposób jej ubezpieczenia będą stanowić przedmiot następnej umowy".

Paryż, 26. stycznia 1919.

Podp. (—) Dmowski (—) Pichon.

Tak więc w przededniu obrad sejmu Rzeczypospolitej, nie pytając najzupełniej narodu polskiego i rządu polskiego o opinię, p. R. Dmowski narzucił Polsce daleko idące zobowiązania, przywłaszczając sobie jednocześnie, wbrew wszelkim zasadom, prawo samowładnego reprezentowania Polski. Dokument ten jest dla taktyki demokratów narodowych i stosunku ich do rządu polskiego i sejmu niezwykle charakterystyczny.

Tem bardziej ciekawy, że dotychczas niema sprawozdania, na jakie to cele i komu w jakiej ilości zostały udzielone „zaliczki" i w jaki sposób zostały wyzyskane.

Komitet paryski zatracił olbrzymie sumy, któremi jako długiem obciążył skarb państwa, a nie poczuwa się jednak do obowiązku złożenia z tych sum rachunków.

Zapewnieniom demokracyi narodowej, że sumy te zostały użyte na armię polską, o tyle ufać i wierzyć nie można, że swoiste przykłady rozdrapania sum narodowych, na cele wzmocnienia partyi N. D., daje przykład gospodarka demokracyi narodowej w Rapersville, gdzie latami zbierany skarbiec polski z ciężkiego trudu i potu narodu został zużytkowany na zorganizowanie bratobójczych walk w Łodzi i Warszawie.

Słusznie można postawić zapytanie i podać w najzupełniejsza wątpliwość zapewnienia demokracyi narodowej o wojskowym zużytkowaniu powyższych, bezprawnie zaciągniętych pożyczek.

Na żądanie komisyi wszystkie dokumenty zostaną ogłoszone przez rząd z trybuny sejmowej, jak również dokumenty szczegółowe co do losów dalszych V dywizyi.

CZESI ZDRADZAJĄ, GENERAŁOWIE UCIEKAJĄ.

Dokumenty dalsze co do losów V-ej dywizyi na Syberyi, przedstawione przez p. wiceministra Dąbskiego, były tak silne, że ks. Lutosławski zmuszony był cofnąć drugą część swojego wniosku, dotyczącą użycia V-ej dywizyi jako atutu politycznego.

Oto urzędowe dokumenty stwierdzają że dywizya ta została wydana wprost na łup bolszewików, że nawet żon, dzieci i pociągów sanitarnych nie chciano zabrać w bezpieczne miejsce, że gen. franc. Janin poprostu uciekł i pozostawił dywizyę na los szczęścia.

Gen. Janin w chwili, gdy sytuacya była krytyczna, nic nie przygotował do defenzywy. Po rozbiciu Kołczaka pod Omskiem, gen. Janin cały ciężar operacyi defenzywnych przerzucił na wojska polskie, nakazując kryć tyły uciekających wojsk czeskich.

Czesi celowo nie dopuszczali polskich wojsk do pociągów, przygotowane dla polskich żołnierzy lokomotywy i wagony kradli.

Dnia 9. stycznia dywizya polska dotarła do Klurwiennoj, tu jednak tor był obsadzony przez czechów. Komendant dywizyi V-ej Czuma wysłał do gen. Janin, który zdążył był uciec, depeszę błagając o pomoc. Nadeszła odpowiedź odmowna. Wysłał drugą depeszę, błagając by chociaż zabrano dzieci, żony i rannych i tym razem gen. Janin i czeski komendant Lyzary nadesłali odpowiedź odmowną. Wobec tego kom. Czuma rozpoczął rabowania z bolszewikami i złożył broń. Broń złożyło 100 oficerów i 1200 żołnierzy reszta się rozproszyła. Natomiast wagony z żonami, dziećmi i rannymi dostały się w ręce bolszewików. O powrót resztek V-ej dywizyi prowadzi rokowania komisya czerwonego krzyża

—o—

Baczność delegaci na Zjazd partyjny!

Wzywa się wszystkie organizacye partyjne, aby wysłały tylu delegatów na zjazd, ilu według statutu organizacyjnego wysłać mają prawo.

Delegaci ze wschodniej Małopolski powinni już w środę przybyć do Lwowa, skąd wieczorem pociągiem pospiesznym, w ktorym dla nich będzie osobny wagon, pojadą do Warszawy. Towarzysze z Przemyśla i Jarosławia wsiądą do pociągu w drodze.

—o—

Baczność dozorcy domów i robotnicy dzienni!

W niedzielę 16. maja o godzinie 4. popoł W SALI RATUSZOWEJ odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE

Sprawy bardzo ważne. Jawcie się wszyscy.

ZARZĄD STOW. „PRACA".

Jak zdobyto Kijów.

Sprawozdawcy wojenni tak opisują zajęcie Kijowa:

Pierwsze patrole polskie wkroczyły do Kijowa w piątek dnia 7 maja, wkroczyły z trzech stron: od północy patrole grupy płk. Rybaka, od zachodu dywizyi legionowej i południa dywizyi wielkopolskiej pułk. Junga. Nazajutrz w sobotę weszły główne siły polskie, wszedł też w sobotę gen. Edward Ryda-Smigły.

Wkraczające do opuszczonego przez sowieckie oddziały wojska polskie witane były entuzyastycznie przez całą ludność.

Bolszewicy we czwartek rankiem okopali się za Dnieprem, na Słobódce Nikolskiej i przed Darnicą, panując nad obu mostami łańcuchowym i kolejowym.

Zaraz po wejściu do miasta oddziałów polskich, artylerya sowiecka ostrzeliwała miasto: padło około 60 strzałów, które znaczniejszych strat nie przyczyniły nikomu. W sobotę rano nasze działa sparaliżowały akcyę nieprzyjacielskiej artyleryi.

O świcie następnego dnia, w niedzielę 9 b. m. jeden z pułków dywizyi legionowej, prowadzony przez maj. Popowicza, zaatakował most, wiodący na Słobódkę i zdobył ją, a sforsowawszy ją następnie, most do drugiej Słobódki, zaszedł z boku Darnicę. Jednocześnie oddziały wielkopolskie przeszły most kolejowy i zniszczyły obronę bolszewicką za tym mostem. Bolszewicy bronili się zawzięcie, a nawet przechodzili do kontrataków.

Ponieważ koncentrowali oni nieustannie siły, ażeby atakować i odebrać Darnicę i Słobódkę, przeto pułk. maj. Popowicz przeszedł w poniedziałek 10 b. m. o świcie do ataku na miasto Browary, które jest ważnym węzłem komunikacyjnym dróg i kolei.

Rankiem Browary były już w naszych rękach, a nasze pułki odparły ostre ataki czerwonej armii.

Kijów był już zupełnie zabezpieczony od dział nieprzyjacielskich. Zaczęły się za to zjawiać sowieckie aeroplany, które poczęły na miasto ciskać bomby.

Zarząd miasta przeszedł w ręce Komitetu bezpieczeństwa. Został on utworzony z inicyatywy kooperatystów ukraińskich. Władze ukraińskie jeszcze nie przyjechały do Kijowa, wskutek czego ciężar administracyi spoczywa na czynnikach wyjątkowych.

Bolszewicy przed ustąpieniem zabrali zakładników z pośród wszystkich narodowości.

Kijów obumarły. Sklepy zamknięte. Tak samo zamknięte także główne bramy wejściowe kamienic. Urządzona w niedzielę trzy godziny trwająca defilada wojsk polskich, które, idąc od Bulwaru Bibikowskiego przez Kreszczatyk, prezentowały broń na zbiegu ul. Mikołajewskiej i Kreszczatyku przed gen. Rydzem Śmigłym, oddziałała krzepiąco na ludność, która odtąd przestała się obawiać powrotu bolszewików do miasta.

Temu należy przypisać, że we wtorek z rana zaczęto otwierać sklepy i życie normalne dawać poczynało pierwsze przejawy. Na targach zjawiać się zaczynała żywność. Trudno jednak było cokolwiek kupić wskutek nieuregulowania waluty i dlatego drożyzna jeszcze nie opada, a kwitnie, jak uprzednio, przedewszystkiem handel zamienny.

—o—

Przymusowa pożyczka państwowa.

WARSZAWA. (Pat.). Ministerstwo skarbu komunikuje: Ministerstwo ustaliło już zasady przyszłej pożyczki przymusowej, której pobór ma się rozpocząć natychmiast po zamknięciu subskrypcji. Projekt ustawy o przygotowaniu pożyczki przymusowej będzie wniesiony w najbliższych dniach i zawiera następujące istotne postanowienia: 1. Pożyczka przymusowa będzie pożyczką rentową, t. zn. nie będzie określony termin w którym państwo ma zwrócić wpłacony kapitał. 2. Oprocentowanie ma wynosić 3 proc. 3. Do zapłacenia pożyczek będą pociągnięte zarówno osoby fizyczne, jak i wszelkie osoby prawne, trudniące się działalnością gospodarczą. 4. Obowiązek opłacania pożyczek ciąży na wszystkich, którzy albo mają majątek ruchomy lub nieruchomy ponad 50.000 marek, albo dochód roczny ponad 25000 K., wreszcie prowadzą jakiekolwiek samoistne przedsiębiorstwo przemysłowe. 6. Pożyczki rozdzielone będą w dwu ratach. Rozdziału pierwszego dokonają władze skarbowe na podstawie już wymierzonych podatków bezpośrednich, a ratę drugą rozdzielą z polecenia komisyi, uwzględniając stosunki wojenne, zbogacenie się w czasie wojny, rentowność przedsiębiorstwa itp. 6. Ostateczna suma pożyczki przymusowej będzie ustalona po zamknięciu subskrypcyi na pożyczkę obecną, która zmniejsza się automatycznie w miarę większego pokrycia tych pożyczek, zwłaszcza długotrwałej, która uwolnioną będzie od pożyczki przymusowej.

Dmowski wrócił do Warszawy.

WARSZAWA, (Pat.). Pisma warszawskie donoszą: Minister pełnomocny Rzpltej Polskiej w Paryżu Maurycy hr. Zamoyski i b. delegat polski na konferencyę pokojową Roman Dmowski przybyli dziś do Warszawy.

—o—

Moskwa dała znak życia.

POZNAŃ, (Pat.). Po dłuższej przerwie polska stacya radiotelegraficzna przejęła dziś rano depeszę iskrową z Moskwy do Königswusterhausen pod Berlinem, w której komisarz ludowy Cziczerin prosi o umożliwienie przedstawicielowi rządu sowietów w Berlinie regularnego połączenia z Rosyą.

Zarazem donosi Cziczerin, że ratyfikacya układu rosyjsko-niemieckiego z 19 marca jest niemożliwa z powodu nieotrzymania przez rząd sowiecki całego jego tekstu.

—o—

ROSYA SOWIECKA UZNAJE NIEPODLEGŁOŚĆ LITWY

KOPENHAGA. Berlińskie Berlinske Tidende z Kowna. W rokowaniach litewsko-rosyjskich przyjął rząd sowiecki bez dyskusyi żądanie uznania zupełnej niepodległości Litwy. Należy oczekiwać, że pokój między Litwą a Rosyą podpisany zostanie w najbliższym czasie. Pierwszem następstwem podpisania pokoju będzie utworzenie w Kownie dyplomatycznego przedstawicielstwa bolszewickiego.

Różne.

POLSKA FABRYKA DZWONOW. Utworzył się we Lwowie komitet odbudowy polskiego dzwonnictwa. Prace komitetu postąpiły tak daleko naprzód, że już tego roku założona zostanie we Lwowie fabryka dzwonów, która zajmie się także wytwórstwem bronzowych przedmiotów użytku codziennego wszelkiego rodzaju, jak artystycznych klamek, okuć drzwiowych, moździerzy, lamp itd. Rząd polski postanowił przyjść komitetowi z pomocą materyalną.

CO KOSZTUJE OBECNIE BUDOWANIE? Dwa miliony koron miał kosztować gmach Prokuratoryi skarbu przy ul. Zyblikiewicza. Obecnie przez 6 lat stał zbudowany z cegieł, dziś zaś samo wykończenie będzie kosztować 10 milionów marek. Budynek ten ma być ukończony w jesieni.

KRADZIEŻE. Na dworcu Łyczakowskim skradziono Pańkowi Zwaryczowi, z Bodusowa ad Przemyśl portfel z 4.000 mk, 2 000 K. z czekiem Banku Przemysłowego na 40,000 K oraz innemi dokumentami.

P. Anieli Hartolakowej, skradziono z mieszkania przy ul. Janowskiej l. 30 prześcieradło i szal jedwabny, wart 1,500 K.

P. Klarze Bikelesowej przy ul. Grodeckiej l. 14 skradła Katarzyna Plasznikówna lat 18 rzeczy wart 1,500 K, za którą to kradzież Plasznikówną aresztowano.

Szczegóły pogromu żydów w Palestynie.

W korespondencyi z Jerozolimy, umieszczonej w „N. Züricher Zeitung" znajdujemy następujący opis pogromów, dokonanych na Żydach w świętem mieście — o czem pokrótce swojego czasu doniosły telegramy:

W niedzielę Wielkanocną 4. kwietnia zgromadziło się kilka tysięcy Arabów z bliższej i dalszej okolicy Jerozolimy, aby z tego miasta odbyć pielgrzymkę do świętego dla Mahometan grobu Nebi-Mussy (Mojżesza), znajdującego się w pobliżu Jordanu. Od dziesiątek lat ceremonia ta, wprowadzona przez sułtana Abdul Hamida odbywała się w spokoju i w zupełnym porządku; tego roku miała pociągnąć fatalne następstwa. Anty żydowska agitacya wielkoarabskiej partyi, gromadzącej się koło czasopisma „Suria Dżonubia" w Jerozolimie, przybrała w ostatnich tygodniach niebezpieczny charakter, a popierali ją w całym kraju zwolennicy partyi Fajsala. Brytyjskie władze rządowe zachowywały się biernie, wobec czego agitatorzy mniemali, że dobrze zrobią, jeśli od politycznych demonstracyi i jadowitych artykułów dziennikarskich przejdą do krwawego czynu. Gdy rzesze pielgrzymów zgromadziły się w Jerozolimie, przewódcy antyżydowskiej partyi rozpoczęli do tłumu wygłaszać długie przemowy podburzające i wzywać do rzezi żydów. Ukazywano tłumowi obraz emira Fajsala, wnoszono okrzyki na cześć jego, jako króla wszystkich Arabów. Na czas uwiadomione władze angielskie nie podjęły żadnych zarządzeń ochronnych. Arabskie i beduińskie gromady rzuciły się na dzielnice żydowskie, wpadały do sklepów [illegible], niszczyły i rozbijały wszystko, co im na drodze stanęło. Już w pierwszy dzień Wielkiej nocy było 2 zabitych i ponad 100 rannych. Zorganizowanej w pośpiechu młodzieży żydowskiej ani sympatyzująca z tłumem policya arabska ani władze angielskie nie pozwoliły pospieszyć na pomoc. Wnętrze miasta, gdzie w wąskich ulicach między Via Dolorosa a „murem narzekań" odgrywały się okropne sceny, zostało kordonem wojskowym zamknięte — dla żydów, którzy chcieli tam spieszyć dla obrony swoich; przepuszczano natomiast Beduinów.

Masakra powtórzyła się w poniedziałek i wtorek, władze bowiem robiły bardzo mało, by przywrócić spokój. Rezultat pogromów jerozolimskich jest następujący: 8 zabitych, ponad 190, z nich 150 ciężko rannych, jedna synagoga spalona, zwoje Thory zbezczeszczone i spalone; dwie młode dziewczyny zgwałcone a wielka ilość starszych kobiet i mężczyzn w mieszkaniach przyprawiona o kalectwo.

—o—

Z kolumny epidemicznej Nr. 24 w Zaleszczykach.

Otrzymujemy nast. skargę:

Trudno uwierzyć by w dzisiejszych czasach działy się podobne rzeczy.

Jednak faktem jest, że rzecz tu opisana miała przebieg w szpitalu epidemicznym w Zaleszczykach.

Otóż sławny kierownik p. Techolis wraz z intendantem biją rodzinę chorego kluczami po głowie, następnie kąpią w ługu z popiołu (w wannie, w której kąpie się chorych na tyfus plamisty), człowieka zupełnie zdrowego, dlatego że ów wiedząc, że w szpitalu głód, przynosi choremu trochę mleka i podaje przez okno z obawy, że to mleko nie dostanie się w ręce chorego, co się rzeczywiście dzieje.

Również nie wydaje się inaczej chorego, jeżeli nie opłaci okupo w postaci: korca ziemniaków, kurki, jaj, masła i t. p. Także nie można się dowiedzieć o stanie zdrowia chorego o ile nie przyniesie się mleka, masła lub jaj, które to artykuły zostają przy rodzinie kierownika.

A Intendant kolumny odgraża się bezbronnym ludziom rewolwerem.

Możeby wyższa władza wglądnęła w ten marny nędzny szpitalik, w którym ludzi wprost tyranizuje się, [illegible] tylko, by dobrze wypchać kieszenie.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę 16 maja o godz. 3-ciej popołudniu „Traviata", opera Verdi'ego z p. Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę 16 maja o godz. 7 wieczór po raz 3-ci „Południca" dram. w 3 akt. Leopolda Staffa.

W poniedziałek 17 maja o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i Górale", komedyo-opera w 3 aktach N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego z pp. Miłowską, Rowińską, Nowackim, Kuligowskim, Frączkowskim, Brzeską, Miłoszą, Ratschką, Michułowiczem, Ordonem i Żmijewską.

We wtorek 18. maja o godz. 7 wieczór „Rigoletto", opera w 3 aktach z prologiem J. Verdi'ego. Występ gościnny Konstantego Krugłowskiego (na ogólne żądanie).

We środę 19. maja o godz. 7 wieczór „Południca", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

We czwartek 20 maja o godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach L. Steina i B. Jenbacha muzyka Emeryka Kolmana.

W Piątek 21. maja o godz. 7 wieczór „Carmen", opera w 4 aktach H. Meilhaca i L. Halevy'ego, muzyka Jerzego Bireta (wznowienie) z pp. Green, Marynowiczówną, Lipowską, Ign. Mannem, Okońskim, Sieroszewskim, Niedzielskim i Schmidem.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TÜRKA.

W piątek 14 maja: St. Korwin-Szymanowska i D. Danczowski. Koncert na dochód Czerwonego Krzyża.

W piątek 28 maja: Polski Kwartet Smyczkowy.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casino de Paris".

Program XXI. od wtorku 11. maja codziennie od godz. ½8-mej wieczór.

Część I. Prolog — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. Marek Windheim w swoim repertuarze. Anda Kitschman w swoim repertuarze. Gościnny występ: Ruun Saołety, taniec klasyczny. — Część II. „W ogrodzie Jezuickim", rewja wiosenna w 1 akcie, pióra spółki autorskiej Ki-Zbi-Or z udziałem całego zespołu.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

We wtorek 18. maja premiera programu XXII-go. Gościnny występ Jerzego Borońskiego, reżysera teatru „Qui pro quo" w Warszawie.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO ul. Ossolińskich l. 10. — Dyrektor: W. Ochrymowicz

Program od czwartku 13. maja b. r. „Gabinet ministrów", farsa z Lubicz, Dwernickim, Neusserem i Justowiczem. „Godzina pieśni i piosenki", rewja w jednej scenie: Wandyczowa, Ochrymowicz, Lubicz, Dwernicki i Neusser. „Poznali się — pobrali się", operetka Boczkowskiego w głównych rolach Wandyczowa i Ochrymowicz. Początek o godz. 8 wieczór. — Kasa dzienna w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7. Kasa wieczorna od godz. 6 w teatrze.

—o—

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim: „Przy szachach" sketch, oraz solo Ludwikowskiego i Pilarskiego.

—o—

TYDZIEŃ PLEBISCYTOWY rozpocznie się w mieście naszem od dnia 24. bm. Społeczeństwo nie poskąpi zapewne ofiar i datków w tak doniosłej sprawie, kiedy niebawem rozegrać się mają losy ziem kresowych, kiedy idzie o pomoc i otuchę dla braci, mających zadecydować o swej przynależności do Polski. W ciągu Tygodnia odbędzie się więc plebiscytowy, zbiórka po ulicach na cele plebiscytowe, rozsprzedaż publikacyi, gazet z terenów plebiscytowych, mapek, kartek itp., odbędą się też wykłady dla młodzieży o ziemiach kresów zachodnich, prawdopodobnie też przedstawienie w teatrze. Zbierane będą datki na listy składkowe, z wymienieniem przy każdej listy w pismach. Komitet Obrony Kresów Zachodnich odbył w sobotę wieczorem pod przewodnictwem prof. Jurasza posiedzenie, na którem omawiano program Tygodnia i szereg szczegółów, z akcyą tą związanych. „Tydzień plebiscytowy" winien zyskać gorące poparcie społeczeństwa.

NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ można będzie czynić zapisy także w lokalu Komitetu Kresów Zachodnich przy pl. Maryackim 10. Jeden z banków lwowskich porozumiał się z Komitetem w ten sposób, iż prowizyę swą oddawać będzie na cele plebiscytowe. Czas urzędowania podany będzie niebawem w osobnym komunikacie do wiadomości.

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA. Na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się dn. 16. maja w niedzielę, w salach Kasyna oficerskiego ul. Fredry l. 1, WIECZÓR TANECZNY. Początek o godz. 9-tej. Strój wieczorowy. Karty wstępu mk. 25 i familijne mk. 80, do nabycia wcześniej w składzie nut p. Zadurowicza. Wstęp za zaproszeniami. Urządzeniem wieczoru zajmuje się komitet, złożony z hr. Lamezan-Salins, Dr. Ostrowskiej i pułk. Lindy. Wieczór zapowiada się doskonale. Cel, na który dochód jest przeznaczony, winien ściągnąć do sali kasyna wojskowego tłumy publiczności. Wszak grosz pójdzie na wyekwipowanie szpitali wojskowych i frontowych, na pomoc dla naszych bohaterskich żołnierzy, którzy nową sławą okryli sztandary polskie.

KOMITET ORGANIZACYJNY „TYGODNIA DZIECI T. O. M." zwraca się na tej drodze do całego społeczeństwa polskiego wschodniej Małopolski bez różnicy stanowiska społecznego z gorącą prośbą o poparcie datkami w pieniądzach lub naturze zbiórek „Tygodnia dzieci", które odbędą się w całej Małopolsce w czasie od 23—30. maja br. Celem „Tygodnia dzieci" jest wydatne zasilenie funduszów wschodnio-małopolskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży (TOM).

Datki pieniężne i datki w naturze (o ile nie ulegają zepsuciu) przyjmują prezesi sądów okręgowych Naczelnicy Sądów powiatowych jako przewodniczący miejscowych komitetów T. O. M., a we Lwowie biuro główne T. O. M. przy ul. Koralnickiej 6. I. p. w godzinach urzędowych.

WIECZÓR POEZYI EKSPRESSYONISTYCZNEJ odbędzie się 19. maja o g. 7. wiecz. w sali odczytowej Muzeum Przemysłowego staraniem Komitetu wystawy Formistów. Pierwszy wieczór urządzony przez Formistów, na którym Józef Wittlin, czytał swoje utwory, ściągnął tak liczną publiczność, że część jej musiała odejść z niczem. Przeto Komitet, chcąc umożliwić szerszej publiczności zapoznanie się z nową poezyą, uprosił prócz Józefa Wittlina, Ludgarda Grocholskiego do wzięcia udziału w wieczorze urządzonym na większą skalę. Ludgard Grocholski wygłosi krótką prelekcyę teoretyczną, poczem odczyta wspólnie z Józefem Wittlinem utwory Adama Bederskiego, Lud. Grocholskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Jana Stura, Juliana Tuwima i Józefa Wittlina.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni pp. Altenberga, Seyfarta, Wendego i Ski, (Hotel George'a). — Część dochodu na Spisz i Orawę.

MĄDRE ROZPORZĄDZENIE DYR. KOLEI, mocą którego każdy chcący nabyć w kasie kolejowej bilet uprawniający do jazdy koleją, na kupno tego biletu musi mieć przygotowaną kwotę gdyż kasyerka nie jest obowiązaną wydawać reszty. Dotychczas dobrze. Skąd jednak zwykły śmiertelnik ma wiedzieć ile kosztuje bilet na przykład ze Lwowa do Stryja — kiedy kasyerka, a więc urzędnik kolejowy zdaje się także nie wie, bo z 20 marek raz wydaje 1.73 a innym razem 3 mk. Myślałby kto, że jeżeli jest takie rozporządzenie, to musi być także wypisana na dworcach cena biletów. Ciekawych posyłamy, może znajdą, myśmy dotychczas na żadnej stacyi czegoś podobnego znaleść nie mogli.

Z TEATRU. Dyrekcyi teatru udało się pozyskać na jeden jeszcze występ p. Konstantego Krugłowskiego, który ukaże się na ogólne żądanie we wtorek 18. bm. jako „Rigoletto", W Piątek 21. maja wznowioną będzie opera Bireta „Carmen" z p. Green (Rola tytułowa), Marynowiczówną, J. Mannem, Okońskim, Lipowską, Sieroszewskim i in. pod kierownictwem p. Dra Artura Rodzińskiego, który w tych dniach wraca z Warszawy, dokąd uprosiła go dyrekcya opery do dyrygowania „Erosem i Psychą" Różyckiego. W przygotowaniu dramat Żeromskiego „Ponad śnieg" i operetka Zielwera „Książę Kazimierz" Obie te premiery ukażą się jeszcze w maju.

ZERWANIE PERTRAKTACYI między robotnikami szewskimi, a majstrami nastąpiło wczoraj wieczór, ponieważ majstrowie, jakby dla prowokacyi proponowali w wielu wypadkach niższe wynagrodzenie za pracę, aniżeli robotnicy do ychczas pobierali. Robotnicy zamierzają zwołać publiczne zgromadzenie, aby społeczeństwu wyjaśnić, kto na paskarstwie obuwia robi znakomite interesy, bo nie robotnicy.

KIEPSKI CHLEB oznaczony nr. 17 przyniesiono do naszej redakcyi. Na to marnowanie dobrej obecnie mąki, zwracamy uwagę władz magistrackich, gdyż naszem zdaniem należy z całą bezwzględnością ścigać niesumienność ludzi, którzy niszczą tak cenne dziś artykuły spożywcze.

KRADZIEŻ BANKNOTÓW W DRUKARNI PAŃSTWOWEJ. W drukarni Łazarskiego w Warszawie przy ul. Złotej l. 7 przed kilku tygodniami spostrzeżono kradzież kilku arkuszy gotowych banknotów, które tu się drukują. Mimo poszukiwań złodzieja nie można było odkryć. Ostatnio agenci będący na obserwacyi dostrzegli wychodzącego z drukarni niejakiego Kowalczyka, który mimo, że został przepuszczony przez warty, wydał się im podejrzanym. Podczas rewizyi znaleziono przy nim 40 arkuszy gotowych 5-cio markowych banknotów, na 75.000 mk. Aresztowany przyznał się do kradzieży. Obecnie władze poszukują jego wspólników.

FAŁSZYWE 1000 markówki. Ostatnio w Krakowie pojawiły się w obiegu fałszywe 1000 markówki. Śledztwo wykazało, że w banku obrotowym w Krakowie, złożył Saul Schreiber 5 miljonów marek, jako kwotę, którą zapłacił Jelónbiwi i S. Singerowi za skóry włoskie. Między temi pieniądzmi znaleziono 18 sztuk falsyfikatów. W śledztwie skonstantowano, że Schreiber mieszkał w nędznym pokoiku przy ul. Krakowskiej l. 6. W szafie u niego znaleziono stosy 1000 i 100 markówek, które jednak były prawdziwe. Zeznał on, że pieniądze na skórę otrzymał od kilku kupców na Kazimierzu i nie wiedział o falsyfikatach. Zagadką jest, skąd tak ubogo mieszkający człowiek posiada tak wiele miljonów.

UJĘCIE 4 BANDYTÓW W PRZEMYŚLU. Onegdaj popołudniu udał się por. Mańkowski z Żandarmeryi wojskowej i podchor. ... ekspozytury O. II. i kilku żandarmami na przedmieście, gdzie dnia poprzedniego bandyci zastrzelili 3 osoby. Podchor. Jarosz zauważył 4 bandytów, usiłujących ukryć się między domami. Skoczył za nimi. Ci przywitali go ogniem. Podchor. odpowiedział strzałami. Nadszedł oddział żandarmów oraz oddział saperów, otoczono całą grupę domów i 4 bandytów ujęto.

KARA ZA RABUNEK. Dnia 24. listopada un. Mikołaj Hływa napadł między wsią Rzerzycami a Rawskim lasem z bronią w ręku na kupca Izaaka Bienenstocka i zrabował mu 500 kor. Ostatnio sąd we Lwowie skazał go na półtrzecia roku ciężkiego więzienia.

KRONIKA SZPITALNA. Przedwczoraj wieczorem, w koszarach policyi, przy ul. Kazimierzowskiej, posterunkowy Dziubankiewicz „manipulował" nabitym rewolwerem tak nieostrożnie, że rewolwer wypalił trafiając w brzuch Maryana Krupowickiego lat 24, posterunkowego. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu przywiozło go do szpitala.

Tu również przywieziono wczoraj Stanisława Seńkowa lat 11, którego samochód w ul. Kurkowej przejechał, łamiąc mu prawe podudzie.

Ranny w napadzie przed Żółkiewską rogatką kupiec, oraz obrabowany w wagonie kolejowym, znajdują się w szpitalu w stanie nieprzytomnym, to też bliższych szczegółów napadu nie można od nich wydostać.

Z DNIA I NOCY. Wczoraj z rana posterunkowy pol. Franc. Surówka spotkał w ul. Łyczakowskiej obłąkanego mężczyznę, bez ubrania tylko w bieliźnie, którego odstawił do szpitala powszechnego.

Leon Gelber donosi policyi, że do mieszkania jego przy ul. Łyczakowskiej l. 79 o siódmej z rana wpadł Chaim Tepferberg r. Gottfried i pobił go leżącego w łóżku, Chaima G. mimo, że działał rzekomo w interesie swej żony, przytrzymano w policyi aż do ochłodnięcia.

—o—

ZNALEZIONO w Związku pracowników kolejowych Grodecka 69 pewną sumę pieniężną. O ile poszkodowany nie zgłosi się do 14 dni od dnia ogłoszenia, pieniądze przeznacza się na cel dobroczynny.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUD.":
Tow. Władysław Sajewicz 20 mk.

Dalsze datki na cel powyższy przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie ulica Sykstuska l. 21

Karciarze przed sądem.

Lwów, 16 maja.

Przez dwa dni ubiegłe, t. j. piątek i sobotę, odbywała się rozprawa w Sekcyi III, sądu karnego, pod przewodnictwem sędziego powiatowego dra Frydeckiego.

Jako oskarżeni stanęli tam w liczbie ponad 30 osób ludzie, ze sfer, w których hazard jest zawodem, lub też paskarze, albo tacy, co nie sieją ni orzą a żyją i to dość dobrze.

Szajka tych zawodowych szulerów „stworzyła“ dobrze złożony komplet. W obawie przed policyą, uczynili oni u rożnych znajomych lub też graczy punkty zborne. Lokali takich do gry mieli około 13-cie.

Trzeciego maja br. policya, jak to donosiliśmy, w mieszkaniu p. Sieniawskiej przy ul. Wincentego Pola odkryła jedną taką szulernię i tu zastała ponad 20 osób, którzy dziś odpowiadają przed sądem za hazard.

W czasie przesłuchania oskarżeni klasycznie „wykręcają“ się, przeczą temu, co zeznali w śledztwie na policyi i t. p.

Oskarżony Piątkowski, urz. kolej. który pierwotnie zeznał, że przegrał w tym „klubie“ 50 tys. K na rozprawę się nie jawił, zaś jego obrońca mówi, że on powiedział w śledztwie, że ma 50 tys. długu a nie było wówczas mowy o przegraniu. Podobnie i dwaj inni oskarżeni zmieniają zeznania.

Przesłuchany świadek inspektor policyi Bronowski, który wszedł pierwszy do „salonu“ gry zauważył, że gracze szybko pieniądze pochowali. Bank „trzymali“ Genauer i Maćkiewicz; a na stole zostało tylko 400 mk. Inni pieniądze pochowali zmięte w nogawkach, pod poduszkę i t. p. Na łóżku znaleziono ukryte około 93.000 mk. w paczce, rzekomo własność Horensteina, który twierdzi, że tu jako gość niegrający przypadkowo „zabłąkał“ się.

Był tam dr. Stanisław Zygmunt Parnas, który nie przyjął wezwania bo było jednem tylko imieniem adresowane i wielu innych, którzy zbiegli przez kuchnię bez kapeluszy.

P. Sieniawska zeznała, że odstąpiła pokój na zebranie towarzyskie, nie wiedziała (?), że tu odbywa się hazard, sama miała tylko prowadzić bufet.

W śledztwie stwierdzono, że nowych gości do tych szulerni werbowano po kawiarniach. Paskarzy zbożowych ściągano obietnicą, że tam będą kupcy zbożowi, młodych, nadzieją zaznajomienia się z pięknemi damami, innych nawet dla spożycia wieczerzy, gdy dla późnej pory restauracye były zamknięte.

W drugim dniu rozprawy obrona postawiła wniosek o wyłączenie rozprawy z pod kierownictwa sędziego dr. Fr. z przyczyny rzekomej jego subjektywności czy uprzedzenia do oskarżonych. Jednakowoż przewodniczący sądu odrzucił ten wniosek. Przesłuchany św. nadkom. policyi B. Łukomski opisuje fakt rewizyi w tym lokalu. Następnie opowiada o drugiej podobnej szulerni przy ul. Pańskiej l. 17 a, w mieszkaniu „dziadka“ Niedermajera. Dnia 14. listopada ub. r. nad ranem, gdy świadek wracał z wyprawy, przystąpił do niego sierżant Daniłow ze skargą, że w tej szulerni przegrał 10.000 K. z których 6.000 K. było obcą własnością. Wedle jego zeznań obegrali go przy grze w „bakarata“ między innymi niejaki Genauer i Tranda. Po wielu zabiegach wymienieni zwrócili Daniłowi te pieniądze. W sprawie tej interweniował św. Łukomski.

Następny św. p. Kozłowski, rytownik, opisuje grę Daniłowa u „dziadka“. Tu Daniłow udał się dla spożycia wieczerzy bo restauracye były pozamykane. Później jednak widząc na stole „tysiące“ i grających około 20 osób „spróbował“ szczęścia i w godzinę stracił swą gotówkę.

Z powodu, że jeden ze świadków, insp. policyi, wyjechał do Warszawy, sędzia odroczył rozprawę na 5 czerwca b. r.

Z ruchu robotniczego.

Umowa cennikowa w cegielniach.

Wczoraj przyszła do skutku umowa między komitetem strejkujących robotników-ceglarzy a komitetem właścicieli na następujących warunkach:

Za 1000 wyrobionych cegieł z dodatkiem mk 250. Każda cegielnia ma mieć wodę do picia. Odbiórka najdalej w sobotę do 2 popoł. Wypłata w sobotę do 6 popoł. ma być ukończona. Cała produkcya ma być odebrana i wyrównana różnica od 140 mk do 250 mk.

Za wyrobioną cegłę i nienadającą się z powodu zepsucia do użytku pracodawca wynagrodzi robotników w pełnej kwocie, jakoteż za oczyszczenie placu. Naczynie i materyał ma być zawsze gotowy do roboty.

Maty i daszki mają być przez dniówkę do miejsca wyrobu cegły przeniesione.

Z powodu strejku żaden robotnik nie może być wydalony.

Strycharze mają być przyjmowani tylko nkwalifikowani.

Dziś odbędą się zebrania robotników i pracodawców. O ile obie strony podpiszą umowę strejk będzie natychmiast ukończony.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

Sprzedaż chleba i mąki. W najbliższym okresie kart chlebowych, rozpoczynającym się dnia 19. maja we środę sprzedawać będą sklepy miejskie rejonowe i konsumy na karty chlebowe oznaczone Nr. 5. chleb wyłącznie z mąki amerykańskiej o wadze 800 gramów w cenie po 7 koron za bochenek, na odcinki zaś mączne oznaczone Nr. 5. mąkę białą po 1/4 kg. na osobę, w cenie po 2 kor. za 1/4 kg. prócz kosztów opakowania. Zwraca się więc uwagę konsumentów, by zakupując chleb oddawali jedynie odcinki chlebowe, a przechowywali odcinki mączne.

Wzywa się więc kupców rejonowych dzielnicy I, II, III, IV i V by się zgłosili w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym 17. maja w poniedziałek, zaś kupców rejonowych dziel. VI. i zarządów konsumów i zakładów dnia 18. maja we wtorek celem wykupna asygnat na chleb, zaś celem wykupna asygnat na mąkę kupców rejonowych dzielnicy I, II, III, IV i V dnia 20. maja we czwartek, kupców rejonowych dzielnicy VI, zarządców konsumów i zakładów dnia 21. maja w piątek.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Ze sportu

KRAKÓW—LWÓW. W niedzielę 16. bm. odbędzie się match footballowy reprezentacyjnych drużyn obu miast, urządzony staraniem komitetu organizacyjnego lwowskiego związku okręgowego piłki nożnej.

Skład drużyny krakowskiej: Szubert — Bujak, Gintel — Mielech, Cikowski, Synowiec — Marcinkiewicz, Rzyman, Kałuża, Kogut; Poznański. Lwowskiej: Winnicki — Kowalski, Wójcicki — Gulicz, Bilor, Kopeć — Müller, Garbień; Kuchar; Bacz, Słonecki; rezerwowi: Chrypiak, Hawling. Zimmermann, Scott J., Piotrowski.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę na boisku „Pogoni“, początek o 5. popol.

—o—

KRAKÓW (Tel. wł.). Match o mistrzostwo pierwszej klasy krakowskiego OZPN. między Wisłą a Cracovią zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0 (0:0). Słaba przewaga po stronie Cracovii. Sędziował bardzo dobrze kapitan Boorford.

„Wisła“ grała bez Raymana, Śliwy; Kowalskiego i Olejaka, Crakovia bez Kałuży i Pozańskiego.

Powyższym matchem jest mistrzostwo okręgowe krakowskie zadecydowane, ma się zatem najlepszy dowód, na jakich nieodpowiadających naszym sportowym stosunkom danych opiera się obecna organizacya sportu piłki nożnej w Polsce. „Cracovia“ bezsprzecznie najlepsza dziś drużyna polska, nie może się ubiegać o mistrzostwo polskie w następnym sezonie, dzięki temu, że raz była niedysponowana lub kilku jej graczy grać nie mogło.

Lwów słusznie opierał się przeciw tej nowej, narzuconej na wzór pruski przez p. Dr. Polakiewicza formie organizacyi, był jednak dotąd odosobnionym. Może Kraków obecnie przyłączy się do zdania Lwowa, a czas jeszcze złe naprawić.

—o—

POGOŃ — POLONIA (Przemyśl) 14:1. Polonia przemyska ogłaszana w komunikatach jako klub pierwszoklasowy okazał się w niedzielę bardzo słabym przeciwnikiem, zwycięstwo Pogoni było bardzo łatwe.

—o—

CZARNI I. B. — DRUŻYNA 40 PP. 5:1 (1:1). Czarni mieli znaczną przewagę, walka toczyła się przeważnie pod bramką wojskowych graczy, atak Czarnych nie potrafił odpowiednio wyzyskać sytuacyi. Trzy bramki strzelił Kopeć II., a dwie Kopeć III.

—o—

CZARNI IV. — SPARTA (studencka) 13:1. W drużynie Czarnych wybił się Kopeć IV., który większą część bramek strzelił.

—o—

W NIEDZIELĘ MATCH MIĘDZYMIASTOWY Kraków-Lwów o nagrodę Żeleńskiego. Z obu stron staną najlepsi gracze, walka będzie zacięta, a zawody godne widzenia.

—o—

Zjazd inspektorów szkolnych.

Odbywa się właśnie zjazd inspektorów szkół powszechnych w sali Tow. politechnicznego. Na zjazd ten przybyli szef sekcyi p. Gąsiorowski i jego zastępca p. Żłobicki — delegaci Ministerstwa Oświecenia publicznego.

Nadaremnie się trudzi myśl ludzka, ażeby określić cel zjazdu. Niewątpliwie zjazdy pedagogów mają doniosłe znaczenie. W początkach ery odnowionego życia państwowego, trzeba dużo zastanowienia i przygotowań ażeby silnie ustawić fundamenta pod budowę gmachu szkolnictwa powszechnego. Najbardziej są zainteresowane losem tego szkolnictwa masy ludowe, dla których szkoła powszechna jest przeważnie pierwszą i ostatnią kwinicą wszelkich umysłowych i moralnych wartości. Mimo więc całą świadomość i szacunek dla doniosłych narad pedagogicznych, trudno nam dopatrzeć się korzyści w odbywanym zjeździe inspektorów, a to z następujących powodów:

Większość tych b. urzędników austryackich powołana została do służby na specyalnych warunkach, według celowo stosowanej miary. Stanowią oni pozostałość z czasów, gdy konserwatywno-klerykalna większość Sejmu galicyjskiego — a i Koła polskiego we Wiedniu osadzała na stanowiskach starostów powolne narzędzia, reakcyjnej, wobec władz austryackich serwilistycznej polityki — dodając im w charakterze pachołków inspektorów szkolnych. Zawód inspektora szkolnego stał się ni to funkcyą agitacyjno-wyborczą, ni to urzędem tropiącym każdą śmielszą myśl u nauczyciela, ni to narzędziem tępiącem momenty wolnościowe i niepodległościowe u młodzieży, w całym zresztą systemie wychowawczym — szkolnictwa ludowego. Formowanie się zaś „charakterów" inspektorskich, ich życie osobiste, stosunek służbowy — do interesowanych ogólnie znany i osądzony — był już naturalną konsekwencyą wynikającą z założeń, z których wychodziły mianowania szkolnych inspektorów.

Toteż roztaczanie w tem gronie wszelkich horoskopów programowo-szkolnych na przyszłość, przy udziale dygnitarzy szkolnych z ministerstwa musi budzić głębokie rozczarowanie u wszystkich troszczących się o los szkolnictwa — obywateli. Nasuwa się pytanie, czyżby ten zjazd miał na celu utrwalić i bardziej zacieśnić węzeł między stróżami starego systemu wychowawczego a nowemi władzami szkolnemi, stworzonemi dla służby celom wychowawczym w odrodzonem państwie. Czyż jest rzeczą możliwą — że pominiemy moralne tło tego zagadnienia — ażeby ci sami ludzie, którzy służyli obcym systemom wychowawczym — byli wewnętrznie przygotowani do spełnienia zadań szkoły powszechnego, wolnego i niepodległego państwa polskiego?

Wszak inspektorowie szkolni — byli owym elementem, który przedewszystkiem opinja publiczna wskazywała — jako nadający się do najrychlejszego zastąpienia, świeżym, zdrowym zastępem ludzi, przygotowanych moralnie, fachowo i umysłowo do spełnienia odpowiedzialnych zadań wychowawczo-szkolnych.

Gdyby ten zjazd, miał na celu załatwienie osobistych rozliczeń i pretensyi, przejrzenie dokumentów — rzeczy, koniecznych — przy odejściu w zasłużony stan spoczynku — to jeszcze możnaby cel jego zrozumieć — chociaż sprawy te najlepiej załatwiać indywidualnie — inaczej zjazd ten jest zapowiedzią kontynuowania w dalszym ciągu dotąd panujących stosunków.

Po usunięciu wiceprez. Zolla i objęciu stanowiska przez delegata min. Oświecenia p. Sobińskiego była nadzieja zmiany tej kwestyi na lepsze. Nadzieja okazała się jednak złudną. Wprawdzie p. Sobiński usunął kilku niemożliwych już na stanowiskach — korrupcyonistów - inspektorów, lecz natomiast sposób obsadzenia opróżnionych stanowisk pozostał niezmieniony. Oto, przemyca się cały szereg osób na te miejsca z pośród takich, którzy wykażą się protekcyą dygnitarzy kościelnych, przynależnością do sodalicyi — bez względu na inne pozytywne walory. Włażą tacy kandydaci skromnie — na praktykę biurową do Rad szkolnych, a po kilku miesiącach są już niewzruszonymi kandydatami na odpowiedzialne stanowiska inspektorów.

W interesie należnego traktowania tego ważnego posterunku oświatowego — domagamy się od przybyłych przedstawicieli Ministerstwa Oświecenia dokładnego przeglądu wszelakiego rodzaju kwalifikacyi dzisiejszych inspektorów i kandydatów na te stanowiska, domagamy się szczegółowej rewizyi istniejącego stanu rzeczy, i radykalnej zmiany na lepsze.

Oby odbywający się zjazd stał się początkiem nowego kursu w t. zw. dozorze szkolnym, czynem likwidującym i rozwiązującym stosunek z dawnym systemem i jego sługami — w interesie dobra szkoły powszechnej.

—o—

KOMUNIKATY.

DOWEGO PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH we Lwowie w sali własnej Grodecka 69, odegra w niedzielę dnia 16. maja br. „W Strzępy" obraz dramatyczny w 1 akcie. „Consilium Vacultatis" komedya w 2 aktach. Przedstawienie rozpocznie klub mandolinistów o godz. 6-tej wieczorem. Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą.

ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Stow. zawD. i zapom. rob. ceramicznych odbędzie się 16. maja w lokalu przy ul. Zielonej l. 5. o godz 10. rano.

W razie niejawienia się dostatecznej liczby członków odbędzie się powtórne Wal. zgrom. w tym samym lokalu o godz. 11-tej przedpołud.

Zarząd.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza Kółko zabawowe drukarzy lwowskich (Piekarska 18) w niedzielę dnia 16. maja o godz. 8. wieczorem za zaproszeniami.

A. LANDSBERGER.

Zdarzenie na granicy.

(Opowiadanie z czasu wojny).

Przypominam sobie jeden wypadek, jaki się zdarzył nad jeziorem Bodeńskiem w lutym 1916 r. Jadąc wtedy z Monachium do Berlina, miałem sposobność rozmawiania w Lindau ze znajomym mi oficerem granicznym. Opowiadał on, że dzisiaj uprzedzono go o przejeździe pewnej bardzo podejrzanej damy, udającej się do Berlina.

Na granicy musiała owa dama poddać się koniecznemu, a przykremu badaniu, przy którem i ja byłem obecny. Młodej, pięknej, eleganckiej damie kazano się rozebrać i wejść do wanny napełnionej wodą chemicznie spreparowaną dla przekonania się, czy na skórze jej nie ma tajnego pisma, które wywołane być może dopiero środkami chemicznymi; żadne jednak podejrzane znaki nie wystąpiły na ciele. Badano ją szczegółowo. Każde pojedyncze pasmo jej pysznych blond pukli badano skrupulatnie, u każdej spodnicy odpruwano jedwabne podszewki, rozebrano gorset i kapelusz na jego pierwotne części składowe, prześwietlono i opukano jej maleńkie buciki.

Ale ani w jej kufrach, ani na niej samej nie znaleziono nic podejrzanego.

Jestem dobrym patryotą, jednak muszę się przyznać, że ucieszyłem się z tego powodu. Bo ujrzeć, jak tę pełną powabu kobietę, która wielu mężczyznom mogła sprawić radość gapiowaty tłum wiejski odprowadza do Freiburgu na rozstrzelanie — to był obraz, przed którym wzdrygało się całe moje ludzkie uczucie.

— Zadałam panu wiele trudu — rzekła tryumfująco do oficera i przytuliła do siebie maleńkiego brukselskiego pieska, którego wytrzeszczone oczki szyderczo wyglądały z jej zarękawka.

Oficer wzruszył ramionami i z uprzejmością odparł:

— Obowiązek, łaskawa pani!

Naciągała właśnie szwedzkie rękawiczki na swe białe ręce.

— Pani pozwoli, że jej potrzymam zarękawek — odezwał się oficer.

— Nie, dziękuję — odparła szybko.

I porwała zarękawek tak energicznie i z taką stanowczością, że wpadło nam to w oko.

Ale ponieważ widziałem na własne oczy, z jaką sumiennością oglądano przedtem ten zarękawek, nie przykładałem do tego zajścia najmniejszej wagi.

— W takim razie będę zmuszony — przemówił oficer dość energicznie — poprosić panią o zostawienie mi tego zarękawka na parę sekund.

Z pośpiechem wyciągnęła z zarękawka pieska i podała go oficerowi.

Oficer potrząsnął głową i rzekł:

— Psa także!

— O, nie — odparła z mocą — z psem nie wolno mi się rozłączać nigdy. Na to mam zaświadczenie weterynarza.

Moje zainteresowanie sięga głębiej — odparł oficer i w tejże samej chwili odebrał psa z jej rąk.

— Mój mały Żużu — zajęczała dama — a twarz jej pokryła bladość.

Oficer szepnął coś na ucho urzędnikowi i skinął na mnie, bym poszedł za nim do obok znajdującego się maleńkiego pokoiku.

Spełniłem jego życzenie i zamknąłem za sobą drzwi.

Do pokoju weszła urzędniczka.

— Czy pani zbadała dokładnie tego psa? — spytał.

— Jak najdokładniej — odrzekła.

— I pani nic nie zauważyła?

— Zupełnie nic.

Oficer zwrócił się do mnie:

— A pan, panie doktorze, co pan o tem sądzi?

Spojrzałem na psa, obmacałem go dokładnie i nic w nim osobliwego nie zauważyłem.

— Czy wzrok u tego psa nie wydaje się panu trochę nienaturalny? — zagadnął oficer.

— Zanadto wytrzeszcza oczy — odparłem.

— Szczególnie prawe oko.

— W istocie.

— Mam wrażenie, jakoby źrenica była nieruchoma.

— Nic w tem dziwnego, bo jakże może się ruszać, jeżeli mamy tu do czynienia z okiem szklannem.

— Niemożliwe!

— A jednak tak jest w istocie — rzekł oficer.

Poczem ujął mnie za rękę i kazał mi namacalnie przekonać się o prawdziwości swego twierdzenia.

Dotknąłem nieruchomego oka psa i przyznawszy oficerowi słuszność, wyraziłem zdziwienie z powodu tak dokładnego naśladownictwa żywego oka.

— W tem kryje się jeszcze więcej chytrości, aniżeli pan sądzi — rzekł.

Poczem kazał urzędniczce rozewrzeć powieki psa. Sam wyjął z futerału szczypczyki i z podziwienia godną zręcznością wyjął sztuczne oko.

Tryumfujący uśmiech przebiegł po jego twarzy. Jeszcze raz zagłębił szczypczyki w jamę oczną i wyciągnął stamtąd maleńki okrągły zwitek papieru.

Paskarska gmina.

(Magistrat popiera lichwę żywnościową. — Rada gminna gra farsę. — Czy porozumienie z lichwiarzami. — Brak organów targowych. — Jak konsum magistracki paskuje).

PRZEMYŚL, w maju 1920.

Na przekór staraniom zarządów gmin w innych miastach Magistrat tut. nie czyni zgoła nic aby w czemkolwiek przyjść ludności z pomocą. Nie byłoby słusznem twierdzenie, że Magistrat świadomie zdąża do zwiększenia drożyzny, a w każdym razie, że otwarcie ją popiera. Dzieje się to w sposób zgoła bezwstydny i prowokujący ludność tutejszą, której cierpliwość dobiega końca.

Zarząd gminny — to obrzarnicy, rzeźnicy i fabrykanci, a więc przedstawiciele elementu, który w bezkarny sposób uprawia hazardową lichwę. Ten zarząd dba o swe interesy wyłącznie i wszelka akcya antydrożyźniana, o ile zostanie podjętą przezeń ma cechy farsy, obliczonej na tumanienie ludności. Bo też chyba nikt nie uwierzy, aby ci rzeźnicy uchwalający ceny maksymalne, ich się trzymali! I w rzeczywistości ci sami radni są pierwsi, którzy ich się nie trzymają. W ten sposób swem postępowaniem demoralizują innych, dla których przez to śrubowanie cen staje się zasadą kupiecką.

Przy tym składzie rzeczy Zarząd miasta świadomie powstrzymuje się od wszelkiej akcyi antydrożyźnianej i ma się wrażenie, że między sferami lichwiarskiemi a Magistratem panuje idealna i niczem nie zamącona ugoda, która w ostateczności odbija się na konsumencie.

Na dowód niech posłuży fakt, że przy dzisiejszych warunkach Magistrat nie posiada żadnego organu targowego, ani też innego, którego zadaniem byłaby kontrola nad przestrzeganiem taryf. Posiada natomiast Urząd żywnościowy, o którego czynnościach rozmaite opowiada się rzeczy. Ma to być zbiorowisko najrozmaitszych sił, nie posiadających żadnych kwalifikacyi, w większej mierze z wykształceniem ludowem, któremu Magistrat udzielił przytułku.

Czyżby nie było lepiej rozpędzić to bezużyteczne schronisko żywnościowe, a w miejsce tego ustanowić organy targowe?

Jest to jednak próżne utyskiwanie, bo sam Zarząd gminny nie chce kuć broni przeciw swym radnym lichwiarzom.

Wszystko zatem zmierza do tego, aby drożyzne powiększyć, a dzieje się to za wiedzą i wolą Magistratu. I oto niech przemówią fakta.

W dniach targowych tuż pod Magistratem sprzedają wieśniacy masło po 220 K. za klg. gdy wedle taryfy wolno pobierać tylko 110 K. za kg. Na targowicy zaś codziennie sprzedaje się kartofle po 3 K 60 h za klg. które zaraz wykupują paskarze na to, aby na targu sprzedawać je po 6 K za klg. Na to wszystko patrzą organa gminne zupełnie obojętnie, toteż orgie paskarzy wzrastają, a bezczelność ich doszła do tego, że za 1 klg. ziemniaków żądali przed dwoma tygodniami tylko 50 K.

Jak zaś Magistrat popiera rzeźników świadczą o tem następujące fakta.

Przed przeszło tygodniem ustalono cenę maksymalną za 1 klg. mięsa na 30 kor. Ceny tej przestrzegano przez kilka dni, aż do chwili wystąpienia radnego Wajdy na posiedzeniu rady miejskiej. Nawiasem mówiąc; p. Wajda na kiełbasach dorobił się milionów i stał się właść. dóbr. Ten „biedak" uskarżał się na posiedzeniu rady miejskiej, że rzeźnicy przy cenie 30 K za 1 klg. przymierają głodem. Następstwem tej przemowy była podwyżka cen na 42 K. za 1 klg. a obecnie w niektórych jatkach pobiera się już 60 K i więcej za 1 klg..

Przed kilku dniami zaś skonfiskowano u jednego rzeźnika słoninę, którą następnie sprzedano w konsumie magistrackim. Ale gdy rzeźnicy żądają 60 M za klg. słoniny, to w konsumie tym sprzedawano ją w cenie po 80 M. za klg. a więc w cenie w faktej żaden rzeźnik nie odważyłby się sprzedawać. A stało się to dlatego, ponieważ słonina była skonfiskowana, przez co rzeźnikowi zapłacono nietylko wedle taryfy a nadto i premię za nieuczciwość.

Jakże zatem żądać od masarzy trzymania się cen, skoro konsumy magistrackie paskują w sposób najbardziej ohydny? Przecież dwojakiej moralności nie ma.

Słabość zaś wobec rzeźników sięga daty objęcia rządów przez obecnego burmistrza p. Kostrzewskiego. Jest on z zawodu właść. dóbr, w chudych czasach zaś obok tego był jeszcze urzędnikiem skarbowym. Najzupełniej przypadkowo miasto zostało błogosławione jego rządami, i tego szczęścia nie można się wyzbyć, bo p. Kostrzewski o Urzędzie podatkowym ani myśleć nie chce.

P. Kostrzewski nie uznaje również, jako właść. dóbr, taryfy targowej, chociaż jako burmistrz ją podpisuje. I stało się pewnego razu, że burmistrz paskował mlekiem, czem miał się nawet Sąd karny zainteresować.

Pod rządami takiego burmistrza mają tu raj i inni paskarze, zwłaszcza rzeźnicy, bo też przysłowie prawi: „kruk krukowi oka nie wydziobie".

Kwestyą tą zajmę się jeszcze szczegółowo w następnych korespondencyach.

— — —

Przy sposobności sprostować musimy nieścisłości, jakie się zakradły do sprawozdania z przebiegu uroczystości 1-go maja. Mianowicie fałszywie zostało streszczone przemówienie tow. Liebermana, które utrzymane było ściśle w ramach naszej taktyki partyjnej i naszego programu.

—o—

— Otóż widzi pan — i pokazując mi papierek, — dodał:

— Cóż pan o tem sądzi?

— Nie do uwierzenia — rzekłem — i mimowoli uczułem do niego szacunek, a z drugiej strony litość do tej pięknej kobiety, na którą wyrok śmierci wskutek tego odkrycia zdawał się być przypieczętowany.

Z nadzwyczajną zręcznością rozwinął oficer mały zwitek papieru, wielkości pocztówki.

— Ależ on jest niezapisany — krzyknąłem z ulgą.

Uśmiechnął się na to, wyjął z szafy jakiś płyn o zapachu octu i skropił nim papier.

Po niejakiej chwili na rozwiniętym papierze ukazały się po obu stronach jakieś znaki, pisma, oczywiście dla nas niezrozumiałe, a do odczytania wymagające specyalnego klucza.

Oficer rozkazał wprowadzić do pokoju damę. Jednym rzutem oka zbadała ona sytuacyę i przybrała obojętny wyraz twarzy. Ale skoro zobaczyła swego małego pieska z wyjętem okiem, osunęła się na krzesło i z boleścią zawołała:

— Biedny Żużu, cóż teraz będzie z tobą?

— Proszę się nie trapić — uspokajał ją oficer. Moja żona zaopiekuje się pieskiem. A my nie zapominamy nigdy, że jego pani była bohaterką, która dla miłości swojej ojczyzny postawiła swe życie na kartę.

Piękna pani powstała. Ze spokojem przystąpiła do oficera i uścisnęła mu dłoń z wdzięcznością. Potem z czułością pożegnała się z Żużu, podniosła głowę i pozwoliła się odprowadzić urzędnikom.

Długi czas stałem w zamyśleniu i do dzisiejszego dnia ilekroć wspomnę to zajście, nie mogę pozbyć się uczucia wstydu.

—o—

Z życia kolejarzy.

STRYJ, w maju.

Od zarządu Koła Z. Z. K. w Stryju otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Zdawałoby się nalezało, że jeżeli ktoś występuje przeciw jakiejś akcyi, to powinien być konsekwentnym i wytrwać do końca. Tak przynajmniej nakazuje uczciwość. Gdy kolejarze krakowscy zastrejkowali, żądając deputatów żywnościowych lub podwyżki płac, wówczas kolejarze stryjscy na poparcie żądań kol. krakowskich na 3 godz. wstrzymali się od pracy. Kilka jednostek potępiło strejk i na gwałt, dla ratowania sytuacyi, aby nie dopuścić do podwyżki, postanowiło w Stryju zawiązać biały związek przeciwny wszelkim żądaniom podwyżki.

Na czele stanął jak zwykle złoty kołnierz. Całe towarzystwo złożone z kilkunastu ludzi zebrawszy się na zebranie, nawymyślawszy tutejszemu Związkowi od bolszewików, socyalistów, antynarodowców i t. p. rozeszło się z silnem postanowieniem zwalczać Z. Z. K. na każdym kroku.

Tymczasem nadeszła wypłata podwyżki płac wywalczonych przez bolszewików, socyalistów, antynarodowców i t. p. jak ich ci panowie nazywali.

Nasz Związek chcąc bronić honoru tych panów, przypomniał im w jaki sposób ta podwyżka przyszła do skutku wzywając ich zarazem, aby nie brali pieniędzy wywalczonych drogą strejku i zaproponowano im, aby oddali podwyżki na rannych żołnierzy.

Ale ani jeden z tych panów nie oddał tego co wywalczyli kolejarze należący do Z. Z. K., tylko szli chyłkiem brać podwyżkę.

Apelujemy więc do członków należących do białego związku jak też i do tych dwóch maszynistów, którzy nazwali strejk bolszewickim, aby tę podwyżkę wywalczoną przez bolszewików, socyalistów i t. p. oddali na plebiscyt. Jeżeli tego nie zrobią, zapytujemy ich, jak nazwać takie postępowanie ludzi występujących przeciw podwyżce? Tych narodowych bohaterów jest 22 sztuk. Nazwisk ich nie wymieniamy.

A możeby panowie zwołali publiczne zgromadzenie kolejarzy, by się naradzić, co z tymi panami zrobić? Czekamy na jedno i drugie.

—o—

Komunikaty.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! We środę dnia 19. maja odbędzie się zebranie wszystkich elektromonterów o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Związku Metalowców Ormiańska 31. I. p. Jawcie się jak najliczniej. Sprawy ważne.

Zarząd sekcyi.

WZYWA SIĘ WSZYSTKICH METALOWCÓW na odczyt p. t. „Przeobrażenie polityczne i społeczne, a związki zawodowe", Odczyt wygłosi tow. Rosenzweig.

KOŁO DRAMATYCZNE ZWIĄZKU ZAWO-

ZEBRANIE BLACHARZY odbędzie się w niedzielę 16. maja o godz. 10. rano w Związku Metalowców, Ormiańska 31 I. p.

BACZNOŚĆ KELNERZY! Centralny związek zawodowy i zapomogowy pomocników gospodnjoszynkarskich we Lwowie wzywa wszystkich członków, by się zgłosili w lokalu związku jeśli nie otrzymali karty uprawniającej do wyborów, które się odbędą we wtorek dnia 18. maja 1920 r. o godzinie 11. w nocy. Równocześnie wzywa się wszystkich członków, że mają przynieść ze sobą na wybory karty legitymacyjne wpłat miesięcznych. Zarząd.

PRZEŁOŻEŃSTWO Stow. przem. fryzyerów podaje do wiadomości swych członków, że o przydział węgla na miesiąc maj należy się zgłaszać w lokalu korporacyjnym Izby rękodz. II. piętro drzwi 22. każdego wtorku od godz. 10—12 przedpołudniem. L. Czaczkes mp.

Pamiętajmy o plebiscytach!
Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki L. 10.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie Zjazdu.

Zarząd Centralnego Związku rob. przem. spożywczego w Polsce (z siedzibą w Krakowie) donosi iż dnia 20. czerwca br. odbędzie się Zjazd Związku.

Stosownie do uchwały Zarządu Związku z dnia 24. kwietnia b. r. delegaci mają być wysłani na koszt poszczególnej grupy; prawo obesłania Zjazdu mają wszystkie grupy stosując: jeden delegat na 50 członków; grupa nie posiadająca 50 członków może nawiązać kontakt z drugą celem wybrania wspólnie delegata.

Wszelkie inne organizacye przemysłu spożywczego w całej Polsce (piekarzy, masarzy, rzeźników, cukierników, piernikarzy, młynarzy, kucharzy i t. p.) choć aż akcesu do wyżej przytoczonego Związku nie zgłosiły, mogą także wysłać delegatów na koszt własny.

Delegat(ci) musi być zgłoszony do Zarządu Związku najpóźniej do 10. czerwca br.

Porządek Zjazdu będzie następujący:

I. 1) Zagajenie i wybór prezydyum Zjazdu. 2) Wybór komisyi mandatowej.
II. 1) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencyi. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
III. 1) Dyskusya do punktu II-go. 2) Udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
IV. Odczytanie statutu i uchwalenie regulaminu.
V. Wybory nowego Zarządu, komisyi rewizyjnej i Sądu polubownego.
VI. Dyskusya i wnioski ogólne.

Za Zarząd:

W. Żawisza, sekretarz. A. Lichoń, przewod.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.